

ks. Jan ZWIĄZEK

Ksiądz Bolesław Wróblewski — duszpasterz i społecznik

1. Uwagi wstępne

Był związany z Częstochową od 1890 r. Dał się poznać jako gorliwy kapłan oraz uzdolniony budowniczy. Pomnikiem jego działalności w Częstochowie jest przebudowany i wyremontowany kościół św. Barbary oraz świątynia katedralna pod wezwaniem Świętej Rodziny, a szczególnie jej wewnętrzny i zewnętrzny wystrój. Słynął także jako dobry mówca kościelny, ale z równym powodzeniem przemawiał także w sprawach patriotyczno-narodowych. Dr Stanisław Nowak, wiceprezydent miasta Częstochowy pozostawił taką jego charakterystykę: „wzorowy kapłan, mówca z Bożej łaski, wielki patriota, wytrwały działacz społeczny, gorliwy opiekun dzieci i ubogich ..., który zyskał sobie wśród wszystkich mieszkańców Częstochowy wielkie uznanie, a u parafian miłość”¹.

Człowiekiem tym był ks. Bolesław Wróblewski. W dziedzinie kościelnej osiągnął godność protonotariusza apostolskiego ad instar participantium (infułat) z nominacji pap. Piusa XII w dniu 16 lipca 1949 r., a w życiu państwowym był posłem do Sejmu Ustawodawczego, pierwszego po odzyskaniu niepodległości. Przede wszystkim wszakże był znany w Częstochowie jako opiekun sierot i ludzi biednych, zwłaszcza ze środowisk robotniczych.

Tymczasem dotychczas nawet nie ukazał się biogram tego zasłużonego duszpasterza, społecznika i patrioty. W miarę możliwości tę lukę chciałby wypełnić autor w niniejszym artykule. Podstawowy materiał źródłowy stanowią akta personalne ks. Bolesława Wróblewskiego, przechowywane w Archiwum Metropolitalnym w Częstochowie. Nie są to jednak akta kompletne, bowiem akta kapłanów wrocławskich, a ks. Wróblewski był kapłanem diecezji wrocławskiej, spłonęły w 1920 r. w czasie wojny bolszewickiej. Ten dotkliwy brak musi z konieczności wypełnić jego autobiografia, obejmująca wydarzenia do 1920 r., sporządzona z polecenia władzy diecezjalnej we Wrocławku. Od tego roku dokumentację stanowią zwykłe akta.

¹ S. Nowak: *Z moich wspomnień*. Cz. III, opr. A.J. Zakrzewski, Częstochowa 1994, s. 148.

16 lutego 1918 r. zmarł w Kłobucku wieloletni proboszcz ks. kanonik Kazimierz Puacz. Kazanie pogrzebowe wygłosił ks. Bolesław Wróblewski. Przedstawivszy sylwetkę zmarłego oraz jego bogatą działalność kościelną, podał następującą charakterystykę zmarłego: „przypominał nie tylko o obowiązkach względem Boga i Kościoła, ale jako kapłan-obywatel rozniecał w sercach swych parafian uczucie jedności i zgody, pouczał o wielkich korzyściach, jakie płynęły z organizacji i stowarzyszeń, zachęcał do zakładania takowych, uświadamiał lud wierny o obowiązkach względem Ojczyzny, mówił chętnie o świetnej naszej przeszłości dziejowej, o naszych królach, hetmanach i bohaterach, o naszych krzywdach i uciskach, o naszych narodowych męczennikach, o tych co nieśli ofiarę z życia, wolności, z krwi i bólów serdecznych, o tych co ginęli w śnieżnych stepach Sybiru, w petersburskich kazamatach i w warszawskich cytadelach, z tą mocną wiarą i silną nadzieją, że wszystkie te ofiary spalone na ołtarzu miłości Ojczyzny nabiorą ceny i ożyją i zaświecą jasnym płomieniem olbrzymiej pochodni krzywd i bezprawii, rozświecą wszystkie mroki nieszczęśliwej matki naszej Polski świętej, a wszystkie jej dzieci przy tym świetle ofiarnym poczują się braćmi, bez różnicy stanów i staną ramię przy ramieniu i chwycą w swe dłonie pługi rozlicznych dziedzin pracy ku zmartwychwstaniu ducha Narodu, ku zdobyciu lepszej doli”². Słowa te wypowiedziane zostały w chwili, kiedy jeszcze szalała straszliwa wojna wszechświatowa, kiedy jeszcze nie było wiadomym, na którą stronę przechyli się szala zwycięstwa na polach bitew. Wypowiadając wszakże te słowa o ks. Puaczu, nie wiedział ks. Wróblewski, że na wiele dziesiątków lat staną się one programem i charakterystyką samego kaznodziei. To ks. Wróblewski w swojej pracy duszpasterskiej i patriotycznej przez wiele lat budził ducha wiary w sercach mieszkańców Częstochowy, a jeszcze bardziej przypominał obowiązki miłości i wierności tego społeczeństwa dla Ojczyzny, zwłaszcza bardziej upominał się o należyte prawa dla najbiedniejszych, w tym sierot i dzieci opuszczonych. Swoją aktywną postawą wpisał się we wszystkie dziedziny życia społeczności Częstochowy w I połowie naszego stulecia. Przypominając tę postać, autor pragnie z okazji 50. rocznicy jego śmierci oddać hołd temu wybitnemu kapłanowi i społecznikowi w Częstochowie.

2. Pochodzenie społeczne i młodość

Wydała go prastara ziemia kaliska. Urodził się 19 sierpnia 1867 r. w miejscowości Chełmno w powiecie Koło w ówczesnej guberni kaliskiej. Jego ojciec Wojciech był urzędnikiem sądowym, matka Eufemia z domu Majewska prowadziła gospodarstwo domowe i wychowywała dzieci. Matka miała wykształcenie na takim poziomie, że mogła kształcić swojego syna w zakresie szkoły elementarnej. Chełmno było miejscowością parafialną. W miejscowym kościele parafialnym został ochrzczony. Dodać nadto należy, że była to rodzina katolicka przywiązana do tradycji religijnych, a syna wychowano w duchu głębokiej pobożności katolickiej.³

² B. Wróblewski: Mowa żałobna na pogrzebie śp. ks. Kazimierza Puacza proboszcza par. Kłobuck, kanonika katedry. „Kronika Diecezji Kujawsko-Kaliskiej” (dalej: KDKK) R. 12: 1918, s. 93.

³ B. Wróblewski: Autobiografia, [w:] Akta personalne ks. Bolesława Wróblewskiego, Archiwum Diecezjalne w Częstochowie (skrót: CzAD) sygn. II 226, s. 1.

Warunki materialne rodziców zapewniły synowi możliwość kształcenia się w szkole średniej. Takie wykształcenie można było zdobywać w gimnazjach, które istniały w miastach gubernialnych, lub w progimnazjach, zorganizowanych w mniejszych miastach. Najbliższe gimnazjum rządowe znajdowało się w Kaliszu. Gimnazja rządowe zorganizowane przez władze rosyjskie miały nie tylko przekazywać polskiej młodzieży przewidziane zasoby wiedzy, ale ich pierwszorzędnym zadaniem było rusyfikowanie polskich uczniów. Takie same zadania realizowało gimnazjum w Kaliszu.

Szkoła ta nosiła nazwę Męskie Gimnazjum Klasyczne, a po przeprowadzeniu reformy szkolnej w 1874 r. nauka w niej trwała 8 lat. Zaznaczyć należy, iż ubiegający się o przyjęcie do takiego gimnazjum uczeń mógł być zaliczony do I klasy, ale mógł także dostać się do drugiej lub trzeciej klasy gimnazjalnej. Realizowano program nauczania ogólnokształcący z rozbudowanym działem języków tak starożytnych, jak i nowożytnych. Gimnazjum posiadało szczytny cel przygotowania swoich wychowanków do podjęcia wyższych studiów. Pamiętać wszakże trzeba, że taki cel kształcenia polskiej młodzieży przyświecał polskim nauczycielom, dopóki nauczania w szkole nie przejęli całkowicie nauczyciele rosyjscy. Dzieje tego gimnazjum były analogiczne jak w innych miastach Królestwa Polskiego po upadku Powstania Styczniowego, w tym także w progimnazjum rządowym w Częstochowie. Tak przeto od 1867 r. nie podlegało Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, ale Okręgowi Naukowemu Warszawskiemu, który bezpośrednio był zależny od centralnych władz oświatowych w Petersburgu. Na lata nauki Bolesława Wróblewskiego w Kaliszu przypadł najbardziej intensywny proces rusyfikacji polskich uczniów, bowiem w tym czasie sprawami oświaty w Królestwie Polskim kierował Aleksander Apuchtin (1879 – 1897). Ten znany wróg polskości usuwał ze szkół zarówno polskich nauczycieli, jak i uczniów, którzy byli „nieprawomyślni”, czyli mimo presji rządowej pozostawali wierni swojej Ojczyźnie. W szkole działał system policyjny, a wszelkie przejawy propagowania polskiej kultury były zdecydowanie tępiące. W gimnazjum kaliskim obowiązkowo uczono greki i łaciny oraz języka niemieckiego, a fakultatywnie także języka francuskiego. Natomiast językiem nauczania był język rosyjski. Język polski stanowił przedmiot nadobowiązkowy, a historii Polski władze rosyjskie całkowicie zakazały nauczać. Do gimnazjum uczęszczali uczniowie różnych wyznań — katolicy, ewangelicy i prawosławni, a dla każdej grupy wyznaniowej uczniów były prowadzone lekcje religii tego wyznania. Uczniowie katolicy nadto uczęszczali na nabożeństwa szkolne w kościele św. Mikołaja w Kaliszu. Lekcje religii katolickiej mimo rosyjskiego nadzoru i nabożeństwa w kościele szkolnym w Kaliszu stały się jednocześnie lekcjami patriotyzmu. Dyrektorami szkoły byli Rosjanie. Działalność dyrektorów — Mitrofona Stepanowicza, Aleksandra Lewickiego i Antoniego Siemienowicza ustawicznie pogłębiała proces rusyfikacji. Liczba nauczycieli polskich stale się zmniejszała. Jedyne religii katolickiej kapłani-katecheci uczyli w języku polskim. Młodzież szkolna darzyła zaufaniem polskich nauczycieli. To ci nauczyciele, sami prześladowani i zagrożeni najwyższymi karami, uczyli swoich wychowanków umiłowania Ojczyzny i jej przeszłości⁴.

W takich okolicznościach zdobywał wiedzę w zakresie gimnazjalnym młody Bolesław Wróblewski. Wyniesiony z domu rodzinnego patriotyzm i przywiązanie do wia-

⁴ E. Polanowski: Męskie Gimnazjum Klasyczne (1886 – 1914). Szkoła kaliska. Dzieje i Liceum Ogólnokształcącego im. Adama Asnyka w Kaliszu, pod red. E. Polanowskiego, Kalisz 1993, s. 96 – 116.

ry katolickiej kierowały go do grona patriotycznych uczniów Męskiego Gimnazjum Klasycznego w Kaliszu.

Nie zachowały się świadectwa gimnazjalne Bolesława Wróblewskiego. W swoim życiorysie jedynie zaznaczył, że po ukończeniu nauki pod kierunkiem swojej matki złożył egzamin wstępny do gimnazjum kaliskiego. Nie wiadomo także, jakie uzyskał oceny podczas egzaminu dojrzałości. Natomiast w 17 roku życia wstąpił do seminarium duchownego we Włocławku, co oznaczało, że uzyskał wcześniej świadectwo maturalne, które było podstawowym warunkiem przyjęcia do seminarium duchownego, w tym czasie słynącego z wysokiego poziomu nauczania oraz wybitnych profesorów — bracia Chodyńscy, Franciszek Stopierzyński i Konstanty Waberski. Liczba alumnów w seminarium duchownym na poszczególnych latach studiów na skutek wieloletnich restrykcji rosyjskich ustawicznie się zmniejszała, a na skutek tego żaden z roczników seminaryjnych nie przekraczał liczby 10 kleryków. Studia kościelne trwały wówczas 5 lat. Biskupi włocławscy Wincenty Teofil Chościak-Popiel, a potem Aleksander Kazimierz Bereźniewicz otaczali wielką troską swoją uczelnię diecezjalną. Tendencje represyjne, jak i wpływy rusyfikacyjne dotykały także seminarium duchowne, gdyż władze carskie ciągle ingerowały w proces edukacyjny, a nadto absolwenci seminarium musieli pracować w warunkach wytworzonych przez władze okupacyjne. Roztropne kierownictwo władzy diecezjalnej, a zwłaszcza przełożonych seminaryjnych zapewniały należyte wykształcenie młodego duchowieństwa włocławskiego. Profesorowie seminaryjni wychowywali alumnów także w duchu patriotycznym.

W tym seminarium duchownym zdobywał wykształcenie oraz przygotowywał się do kapłaństwa w ciągu 5 lat Bolesław Wróblewski. Nie zachowały się jednak dokumenty dotyczące kształcenia, jak i postępowania kleryka Wróblewskiego. Wszelka bowiem dokumentacja spłonęła podczas wojny bolszewickiej w 1920 r. W każdym bądź razie w latach 1884 – 1889 ukończył studia teologiczne, czyli w przewidzianym okresie. W tym czasie w Królestwie Polskim, a także w diecezji włocławskiej istniała praktyka, że wysyłano zdolniejszych kleryków lub młodych kapłanów na studia specjalistyczne do Akademii Duchownej w Petersburgu, chociaż poziom naukowy w Akademii niewiele, a może wcale nie był wyższy niż w seminarium duchownym we Włocławku. W późniejszych latach ks. Wróblewski nie wspominał o propozycjach władzy diecezjalnej w kierunku podjęcia studiów w Petersburgu. Można jednak postawić pytanie, dlaczego władza diecezjalna nie zaproponowała mu podjęcia takich studiów? Powodów mogło być kilka. Niewykluczone, iż chodziło o warunki materialne, bowiem studia i pobyt w Petersburgu finansował każdy student z osobistych środków, a może i zdrowie nie pozwalało mu na pobyt w surowych warunkach klimatycznych Petersburga. Jednakże najprawdopodobniej główną przyczyną takiego stanowiska władzy biskupiej był dotkliwy brak kapłanów na terenie diecezji, a zapewnienie opieki duszpasterskiej względem wiernych stanowiło podstawowy obowiązek każdego biskupa diecezjalnego. Liczba zaś kleru parafialnego stale się zmniejszała.

Studia seminaryjne Wróblewski ukończył w czerwcu 1889 r. Nie miał wówczas jeszcze skończonych 22 lat życia i 6 miesięcy. Oznaczało to, iż nie mógł jeszcze otrzymać święceń kapłańskich. Jednakże dotkliwy brak kapłanów w diecezji zmusił biskupa Bereźniewicza, aby zwrócić się do Stolicy Apostolskiej o nadzwyczajną dyspensę od wieku dla kleryka Wróblewskiego. Stolica Apostolska udzieliła pozytywnej odpowie-

dzi i dzięki temu biskup Bereśniewicz 21 grudnia 1889 r. udzielił mu święceń kapłańskich⁵.

Na pierwszą placówkę duszpasterską jako wikariusz został skierowany do parafii Warta koło Sieradza. Była to parafia miejska, która według klasyfikacji rosyjskiej została zaliczona do II klasy. Liczyła ok. 4,5 tysiąca wiernych. Placówka była przewidziana dla 2 duszpasterzy — proboszcza i wikariusza. Tymczasem wikariusza tu brakowało, a proboszcz był już w podeszłym wieku. Stąd wynikała konieczność przyśpieszonych święceń kapłańskich diakona Wróblewskiego. W zakres obowiązków wikariuszowskich oprócz pracy duszpasterskiej wchodziło także nauczanie religii w miejscowych szkołach elementarnych. W parafii był kościół murowany pod wezwaniem św. Mikołaja oraz kaplica publiczna pod wezwaniem św. Stanisława ze Szczepanowa, a także dwa klasztory — Ojców Bernardynów oraz Sióstr Klarysek. W tych warunkach miał bardzo dużo zajęć, ale praca prowadzona była wśród ludności przywiązanej do Kościoła i dlatego dawała mu dużo satysfakcji. Pierwszą swoją placówkę duszpasterską w późniejszych latach wspominał bardzo dobrze. Wśród miejscowych wiernych znalazł dużo zrozumienia i życzliwości.⁶

Jednakże jeszcze większe potrzeby duszpasterskie w tym czasie istniały w Częstochowie. Parafia częstochowska była bardzo rozległa i liczyła blisko 100 tysięcy wiernych. W duszpasterstwie parafialnym nie mogli pomagać miejscowi paulini, ponieważ władze rosyjskie zakazały zakonnikom jasnogórskim takiej działalności. Władze rządowe przyznały tej parafii jedynie 3 etaty — dla proboszcza i dwóch wikariuszy. W samej Częstochowie było ok. 60 tysięcy wiernych, a w okolicznych wsiach mieszkało także kilkadziesiąt tysięcy katolików. Do parafii należały wsie położone w odległości ok. 12 – 15 km od kościoła parafialnego. Tymczasem w Częstochowie stale wzrastała liczba mieszkańców dzięki rozwijającemu się przemysłowi włókienniczemu i metalurgicznemu. Nadto do sanktuarium jasnogórskiego przybywały — mimo zakazów carskich — wielkie rzesze pielgrzymów, którzy nawiedzali także kościół parafialny pod wezwaniem św. Zygmunta. Tymczasem zakonnicy paulińscy z klasztoru etatowego nie mogli pomagać w pracy parafialnej. Nie było także widoków na późniejszą pomoc ze strony klasztoru jasnogórskiego, bowiem władze rosyjskie zakazały przyjmować kandydatów do zakonu paulińskiego. Nadto w Częstochowie istniały szkoły elementarne oraz progimnazjum rządowe, w których trzeba było prowadzić nauczanie religii. Władze oświatowe czyniły wiele trudności w nauce religii w progimnazjum, co powodowało liczne zatargi pomiędzy kapłanami-katechetami a władzami oświatowymi⁷.

20 czerwca 1890 r. ks. Wróblewski został mianowany wikariuszem w parafii św. Zygmunta w Częstochowie. Probostwo sprawował wówczas ks. Michał Nowakowski, pełniący jednocześnie funkcję dziekana częstochowskiego. Było także dwóch wikariuszy. Przybywający nowy wikariusz nie mógł mieć uposażenia (etatu) z tej parafii i dlatego władza diecezji wyznaczyła mu etat w wiejskiej parafii we Mstowie, chociaż pracował w Częstochowie. Warunki pracy duszpasterskiej w Częstochowie były trudne nie tylko ze względu na wielkość parafii św. Zygmunta, ale także z powodów wy-

⁵ B. Wróblewski: Autobiografia, s. 1.

⁶ Tamże, s. 1.

⁷ Z.S. Jabłoński: Jasna Góra. Ośrodek kultu maryjnego, Lublin 1974, s. 29; J. Związek: Patriotyczna działalność duchowieństwa katolickiego w Częstochowie w latach 1865 – 1945, [w:] Częstochowy drogi do niepodległości, pod red. R. Szweda i W. Palusa, Częstochowa 1998, s. 124 – 126.

znaniowych i politycznych. Władze carskie zburzyły katolicką kaplicę murowaną pod wezwaniem św. Jakuba Apostoła, a na jej miejsce wybudowały cerkiew prawosławną pod wezwaniem św. Cyryla i Metodego, która miała przyczynić się do rusyfikacji społeczeństwa polskiego. Władze rosyjskie wszędzie faworyzowały wyznanie prawosławne. Pod Jasną Górą w 1889 r. został wzniesiony ogromny pomnik cara Mikołaja II, który społeczeństwo Częstochowy uważało za obelgę wobec sanktuarium Matki Boskiej i dlatego kilka razy były podejmowane próby jego zniszczenia. Tymczasem mieszkańcy tej części Częstochowy wielokrotnie zwracali się do władz carskich z prośbą o utworzenie na tym terenie nowej parafii. Dla złagodzenia nastrojów władze carskie zgodziły się na utworzenie w tych okolicznościach drugiej parafii katolickiej w Częstochowie przy dawnym klasztorze i kościele paulińskim pod wezwaniem św. Barbary. Biskup Bereśniewicz chciał rozwiązać problem duszpasterstwa w Częstochowie poprzez powiększenie liczby kapłanów w dotychczasowej parafii i przez pewien czas nawet zwlekał z utworzeniem nowej parafii po decyzji rządowej, ale ostatecznie 3 sierpnia 1891 r. erygował w zachodniej części dotychczasowej parafii nową parafię pod wezwaniem św. Barbary. Wcześniej wierni z tej części parafii św. Zygmunta z dobrowolnych składek wykupili od władz miejskich kościół i klasztor oraz ziemię obok kościoła za sumę 5 tysięcy rubli. Konsystorz wrocławski 24 czerwca 1891 r., a więc jeszcze przed utworzeniem parafii pod wezwaniem św. Barbary, wydał polecenie, aby po opuszczeniu mieszkania w dawnym klasztorze paulińskim 29 czerwca tr. przez paulina o. Teodora Muchańskiego „ks. Wróblewski — 1. do dnia erekcji parafii św. Barbary miał tameczny kościół pod swoją opieką, odprawiał w nim w niedzielę i święta mszę św. z nauką o godzinie 9-tej i 2. ażeby łącznie z przedstawicielami zainteresowanymi w przedmiocie utworzenia rzeczony parafii zajął się urządzeniem mieszkań w części gmachu, służyć mających dla proboszcza, dwóch wikariuszy i służby kościelnej”⁸.

W oparciu o powyższe decyzje ks. Wróblewski z dwoma obywatelami Nowej Częstochowy — Ludwikiem Mężnickim i Edwardem Romanowiczem, w ciągu 7 tygodni przygotowali odpowiednie mieszkania w dawnym klasztorze paulińskim dla proboszcza, wikariuszy, kancelarię i kuchnię, ale nie wyremontowali dawnej biblioteki, bowiem Rada Towarzystwa Dobroczynności w Częstochowie uważała ją nadal jako swoją własność. Dodać trzeba, że ks. Wróblewski po opuszczeniu klasztoru przez o. Muchańskiego zamieszkał w tym gmachu⁹.

3 sierpnia 1891 r. biskup Bereśniewicz erygował parafię pod wezwaniem św. Barbary, a dekret erekcyjny miał uroczystie ogłosić duchowieństwu i wiernym proboszcz parafii kłobuckiej ks. Adam Grzeleński. Pierwszą obsadę duszpasterską w nowej parafii z nominacji tegoż biskupa stanowili — proboszcz ks. prałat Michał Lorentowicz, który był regensem Konsystorza Diecezji Wrocławskiej i mieszkał nadal we Wrocławku, oraz wikariusze ks. Bolesław Wróblewski i ks. Edmund Wiśniewski. Wierni, wyrażając radość z utworzenia parafii, przed ogłoszeniem dekretu biskupiego 23 sierpnia tr. uporządkowali otoczenie kościoła oraz wnętrze świątyni, a także wiele pomagali w przygotowaniu mieszkań w budynku klasztornym. Na uroczystość ogłoszenia dekretu erekcyjnego przybyło wielu kapłanów z okolicznych parafii wraz z dziekanem częstoch-

⁸ Parafia św. Barbary w Częstochowie. Kościół parafialny pod wezwaniem św. Brygidy P.M. (kronika). Archiwum Parafialne św. Barbary, sygn. brak. s. 15 – 16.

⁹ Tamże, s. 16.

wskim ks. Michałem Nowakowskim i 4 ojców paulinów oraz wielka rzesza wiernych (nowa parafia liczyła 9 tysięcy wiernych).¹⁰

Od tego czasu zarówno praca duszpasterska, jak i wszelkie remonty w kościele parafialnym były prowadzone pod kierunkiem ks. Wróblewskiego, bowiem proboszcz ks. Lorentowicz nadal mieszkał we Włocławku, a do Częstochowy przyjeżdżał raz albo dwa razy w miesiącu. Spośród najważniejszych prac remontowych należy wymienić — dotychczasowy ołtarz św. Pawła zamieniono na ołtarz Matki Boskiej Częstochowskiej z nowym obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej, odnowiono i zakupiono nowe szaty liturgiczne, bowiem dotychczasowe uległy już zniszczeniu (podobnie naczynia liturgiczne), położono nowy dach na bocznej nawie (od plebanii, otoczono świątynię nowym parkanem mурowanym (229 m) oraz wybudowano nową bramę na cmentarzu św. Rocha. Pracami budowlano-remontowymi kierował Władysław Kozłowski, inżynier z ukończonymi studiami w Szkole Centralnej w Paryżu, nacelnik III Oddziału Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej. Wszystkie swoje prace inż. Kozłowski wykonywał społecznie, nie pobierając żadnej opłaty. Dzięki zabiegom ks. Lorentowicza i ks. Wróblewskiego władze powiatowe usunęły z plebanii, dawnego klasztoru, magazynowane tam składy prochu i amunicji przez władze carskie. Prace te zostały przeprowadzone w 1902 r. Wielkim dziełem ks. Wróblewskiego na rzecz nowej parafii było nadzorowanie uporządkowania terenu wokół świątyni parafialnej. Cały teren wokół kościoła obniżono o ok. 1 m.¹¹

Działalność ks. Wróblewskiego w parafii św. Barbary była bardzo intensywna. Jego dziełem było przygotowanie świątyni i budynku klasztornego do zadań parafialnych. On także zorganizował w porozumieniu z proboszczem ks. Lorentowiczem duszpasterstwo w tej parafii. Dzięki temu w parafii św. Barbary zostały położone solidne fundamenty pod późniejszą działalność duszpasterską.

3. Praca duszpasterska poza Częstochową

Po zdobyciu doświadczenia w pracach duszpasterskich i budowlanych w parafii św. Barbary w Częstochowie został mianowany 20 czerwca 1894 r. proboszczem w parafii Rędziny, jedynie kilkanaście kilometrów oddalonej od Częstochowy w kierunku północnym. Była to parafia erygowana bezpośrednio po zakończeniu Powstania Styczniowego, ale kościół w Rędzinach pod wezwaniem św. Otylii istniał już od 1624 r. Był on mурowany, ale znajdował się w złym stanie. Ten kościół należało jak najszybciej wyremontować. Od tego rozpoczął swoją działalność w parafii nowy proboszcz. Parafia liczyła ok. 3000 wiernych, ale świątynia mogła pomieścić zaledwie niewielką ich część. W tych warunkach budowa nowego kościoła stawała się nagłą koniecznością. Ale jeszcze bardziej ważna była sprawa odnowy religijnej w tej parafii. Zasady moralności chrześcijańskiej łamano tu powszechnie. Także nagminnym zjawiskiem stało się pijaństwo. Wśród miejscowego społeczeństwa często występowały spory i kłótnie. Były to bardzo niebezpieczne przejawy życia społecznego. Nowy proboszcz właśnie od spraw naprawy moralności rozpoczął swoją działalność w Rędzinach. W 1896 r. urządził piel-

¹⁰ Tamże, s. 20.

¹¹ Tamże, s. 16.

grzymkę parafialną na Jasną Górę w intencji odrodzenia moralnego oraz szczęśliwego realizowania prac budowlanych, zwłaszcza budowy kościoła parafialnego. Liczny udział wiernych w tej pielgrzymce był wyrazem poparcia inicjatyw podjętych przez ks. Wróblewskiego. W 1897 r. zostały rozebrane mury dawnego kościoła, a jednocześnie podjęto budowę nowej, znacznie większej świątyni parafialnej. Wierni złożyli na budowę 12 tysięcy rubli oraz ofiarowali pracę fizyczną podczas wykopów pod fundamenty oraz zwózce materiałów budowlanych. Plany budowy kościoła przygotował Feliks Nowicki z Piotrkowa. Świątynia była duża, trójnawowa, z wysoką wieżą, w stylu neogotyckim, wybudowana z cegły. Stała się jedną z najokazalszych w okolicy. Budowa postępowała bardzo szybko i w 1901 r. została zakończona. Od tego czasu należało odpowiednio urządzić wnętrze kościoła. Prace wykończeniowe trwały dwa lata. 5 lipca 1903 r. kościół został konsekrowany przez biskupa włocławskiego Stanisława Kazimierza Zdzitowieckiego. W prezbiterium wybudowano wielki ołtarz pod wezwaniem Matki Boskiej Nieustającej pomocy. W bocznej nawie był ołtarz z obrazem Pana Jezusa Ukrzyżowanego, a w drugiej nawie bocznej znajdował się ołtarz z obrazem św. Otylii, patronki parafii. Podjął zaraz dalszą budowę. Trzeba było koniecznie wybudować mieszkanie dla organisty, które w krótkim czasie zostało ukończone. Na probostwie należało wybudować budynki gospodarcze i to zadanie także zrealizowano. Ksiądz miał nadto zamiar wybudowania nowej plebanii, bowiem dotychczasowa była już bardzo zniszczona. Tego zamiaru już nie zdołał zrealizować.

Jednocześnie z pracami budowlanymi proboszcz Wróblewski prowadził gorliwie pracę duszpasterską. Celem tej działalności było podniesienie na wyższy poziom życia religijnego wiernych. Prowadzona w tym kierunku systematycznie i gorliwie praca duszpasterska zaczęła wydawać pozytywne owoce. Szczególnie jego kazania były przeniknięte gorliwością o zbawienie wiernych. Już wtedy dał się poznać jako wybitny mówca kościelny. Wykorzystał także tradycyjne w tej parafii nabożeństwo do św. Otylii, patronki i opiekunki chorych na oczy. Opublikował nawet specjalne książeczki, zawierające nabożeństwa i modlitwy do tej świętej. Wznowił praktykę religijną, istniejącą dawniej w tej parafii. Miejscowi wierni głęboko wierzyli, iż woda wypływająca z pobliskiego źródła posiada moc uzdrawiania chorób oczu. Stale także szerzył nabożeństwo do Matki Boskiej Nieustającej Pomocy. Taka działalność przyczyniła się do znacznego podniesienia poziomu życia religijnego w parafii rędzińskiej. Pracował tam przez 12 lat, a kiedy miał zamiar budować plebanię otrzymał nominację na inną placówkę duszpasterską

23 kwietnia 1906 r. powołano go na stanowisko proboszcza w parafii Wolbórz, położonej w pobliżu Piotrkowa Trybunalskiego. Był tu dawny kościół pochodzący z XII wieku, wybudowany jeszcze w stylu romańskim, piękny pod względem architektonicznym, ale jednocześnie bardzo zniszczony. Wymagał koniecznie gruntownego remontu, ale na ten cel potrzeba było ogromnych nakładów finansowych. Tymczasem podjęcie takiego zadania mogło okazać się niebezpiecznym ze względów duszpasterskich, ponieważ władze rosyjskie po wyrażeniu zgody na takie prace wyznaczały mieszkańcom składki pieniężne według ich zamożności, a w przypadku nieuiszczenia składki egzekwowały je drogą policyjną. Po przybyciu do parafii w czasie pierwszego kazania, skierowanego do wiernych, powiedział: „A teraz powiem, co mi się u was nie podoba. Ta świątynia, brudna i odrapana, pełna pajaków i odpadniętych tynków. Szaro i zimno, jak się tu modlić w takim kościele. Może to będzie przykre dla was, ale musimy się wziąć za doprowadzenie tej starożytnej świątyni do należytego stanu, aby kościół

nasz przyciągał, a nie odpychał. Wiem, że jesteście biedni, toteż żadnych nakładów na morgi nie będzie. Pragnę odrestaurować kościół z dobrowolnych ofiar. Kto może, niech składa ofiarę, kto nie może i nie jest w stanie, niech nie daje. Każdy złożony grosz i wydany na remont będzie co niedzielę ogłaszany z ambony z imienia i nazwiska, kto dał i wykonał pracę”¹². Był to niespotykany sposób finansowania tak wielkiego dzieła przez ubogich parafian. Przymusowe ściąganie należności „z morgi” najczęściej budziło opory, tym bardziej że egzekwowały je władze carskie. Jednocześnie ks. Wróblewski ogłosił zbiórkę dobrowolnych ofiar oraz prosił o zgłaszanie dobrowolnej pomocy fizycznej przy robotach remontowych. Rozpoczęte prace postępowały stale i nie powodowały konfliktów wśród wiernych. W ten sposób całkowicie odrestaurował ten cenny zabytek dawnego budownictwa kościelnego i to zarówno wewnątrz, jak i na zewnątrz. Wszystkie ołtarze zostały odnowione, wybudowano nowy chór kościelny, świątynię pokryto nowym dachem z blachy miedzianej, a cmentarz przykościelny otoczono żelaznym parkanem. Wnętrze kościoła otrzymało nową polichromię. Szczególną troską ks. Wróblewski otoczył wiszące w kościele obrazy pędzla Szmuglewicza, spośród których najcenniejszym był obraz przedstawiający św. Piotra w okowach.¹³

Prowadząc prace remontowe w kościele parafialnym, nie zaniedbywał jednocześnie pracy duszpasterskiej. W swoich kazaniach wypowiadał się krytycznie wobec polityki rządowej. Doszło także do nieporozumienia z miejscowym dziedzicem. Ze strony władz rosyjskich wzmagaly się ponownie represje wobec kleru katolickiego. W tych okolicznościach został pozbawiony przez władze administracyjne stanowiska proboszcza w Wolborzu z nakazem natychmiastowego opuszczenia tej miejscowości. Natomiast władza diecezjalna otrzymała zakaz powierzania mu stanowiska proboszczowskiego w jakiegokolwiek parafii. W Wolborzu przebywał zaledwie 4 lata.

Po wypędzeniu go z Wolborza i pozbawieniu pensji rządowej w ciągu całego następnego roku przebywał w Kaliszu. Miejscowi duchowni otoczyli go przyjacielską opieką, a parafianie z Wolborza w różny sposób przynosili mu niezbędną do życia pomoc materialną. Tymczasem w miejscowości tej powstały trudności w zarządzie parafią, bowiem według prawa kościelnego nadal proboszczem pozostawał ksiądz Wróblewski. Aby położyć kres tym trudnościom, zrzekł się dobrowolnie tego stanowiska, przekazując swoją decyzję władzy diecezjalnej.¹⁴

Okazało się wkrótce, że ta decyzja była i dla niego korzystna. W 1911 r. zaistniała konieczność obsadzenia stanowiska proboszcza w parafii Praszka w powiecie wieluńskim. Wcześniej doszło tutaj do gorszącego konfliktu między miejscowymi parafianami. W trudnej sytuacji życiowej ksiądz Wróblewski zgodził się objąć stanowisko proboszcza w tej parafii. Była to placówka duszpasterska położona przy granicy polsko-niemieckiej. Pierwszym celem jego działalności było uspokojenie nastrojów w parafii. Wierni bowiem byli wrogo nastawieni nie tylko wobec proboszcza, ale także wśród nich dochodziło do częstych awantur. Najlepszym remedium na tego rodzaju zachowania wiernych była gorliwa praca duszpasterska proboszcza. Jego kazania szybko znalazły uznanie wśród wiernych. Na nabożeństwa parafialne przybywało coraz

¹² Wiadomości zaczerpnięto z: Akta Konsystorza Foralnego Piotrkowskiego dotyczące się kościoła filialnego w Rędzinach należącego do kościoła matrycznego w Mstowie, CzAD sygn. I 145; Akta dziekana dekanatu częstochowskiego dotyczące się kościoła filialnego w Rędzinach, CzAD sygn. I 258.

¹³ B. Wróblewski: *Autobiografia*, s. 2 – 3.

¹⁴ Tamże, s. 3.

więcej ludzi. Powoli wracał spokój w parafii. Niekorzystnym zjawiskiem nadal pozostawał problem wychodźców sezonowych do Niemiec, zwłaszcza tych, którzy nielegalnie przekraczali granicę państwową. Poprzez tę granicę prowadzono także nielegalny handel. W wypadkach pochycenia tych ludzi przez policję polską lub niemiecką dochodziło do dramatycznych scen, a w wielu wypadkach tylko dzięki interwencji proboszcza wielu ludzi uratowano przed dotkliwymi karami. Kiedy w parafii zapanował spokój, wówczas podjął niezbędne prace remontowo-budowlane, bowiem pod tym względem w Praszce były wielkie zaniedbania.

Przede wszystkim należało rozbudować dotychczasową świątynię parafialną. Istniejący kościół był jednonawowy i nie mieścił większej liczby wiernych przybywających na nabożeństwa. W tych warunkach jego staraniem zostały dobudowane dwie nawy boczne. Wzniesiono także wieżę kościelną. Przy tej okazji został przeprowadzony gruntowny remont całej świątyni. Jego staraniem zostały także wybudowane wszystkie zabudowania plebańskie oraz gospodarcze. Była to szczególnie trudna praca, ponieważ większość podjętych inwestycji realizowano w czasie I wojny światowej.

Pracując w tej parafii, dał się poznać jako dobry kaznodzieja nie tylko w miejscowej, ale także w sąsiednich parafiach. Jego kazania odznaczały się nie tylko dobrą treścią teologiczną i właściwą formą ich wygłoszenia, ale także głęboką treścią społeczną i patriotyczną. Głośne było jego kazanie wygłoszone w kolegiacie wieluńskiej po śmierci pisarza Henryka Sienkiewicza. 15 listopada 1916 r. w Vévey w Szwajcarii zmarł laureat nagrody Nobla. Przed śmiercią, która nastąpiła w godzinach wieczornych, powiedział do syna: „ja już wolnej Polski nie zobaczę”. Pogrzeb odbył się w kościele parafialnym w Vévey. Obok trumny stało 6 chorążych, trzymających historyczne sztandary polskie. Uroczystość pogrzebowa rozpoczęła się o godz. 11.00 22 listopada tr. Kazanie żałobne wygłosił ks. Jan Gralewski. Zwłoki pisarza złożono w tym kościele. 21 października 1924 r. trumna ze zwłokami Sienkiewicza wyruszyła do Polski z Vévey przez Austrię i Czechy. Od granic Polski przez Katowice dotarła do Częstochowy, gdzie odbyła się wielka manifestacja patriotyczna, a 26 X tr. została złożona w katedrze św. Jana Chrzciciela w Warszawie¹⁵.

Na wieść o śmierci Henryka Sienkiewicza odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne w kościele kolegiackim we Wieluniu 27 listopada 1916 r. Podczas nabożeństwa kazanie wygłosił ks. Bolesław Wróblewski. Był to jeszcze czas wojny i okupacji niemieckiej. Kaznodzieja mówił: „zgromadzenie nasze tak liczne, wszystkie stany i sfery tu w tej prastarej Kazimierzowskiej świątyni zebrane mają na celu oddanie hołdu, czci, miłości i uwielbienia Mistrzowi polskiego słowa, okazanie smutku i publicznej żałoby po stracie największego i najlepszego ze swych braci, zjednoczenie się w gorącej modlitwie z całą kirem okrytą Polską nad mogiłą tego, który krzepił za życia serca nasze nadzieją, wlewał balsamy odżywcze w zemdlone dusze swych braci, który od czasu do czasu potężnym głosem swego talentu siłą geniuszu danego mu od Boga, mimo wszystko co na nas spadło, spada i spaść może, wołał na świat cały «Jeszcze nie zginęła»”¹⁶. Jednocześnie w tymże kazaniu oceniał twórczość pisarską Sienkiewicza:

¹⁵ T. Wiącek: *Gniazdo mite dladuszy. Opowieść o Henryku Sienkiewiczu w Oblęgorku*, Kielce 1995, s. 198, 202 – 203.

¹⁶ B. Wróblewski: *Mowa na nabożeństwie żałobnym za śp. Henryka Sienkiewicza wygłoszona w kościele farnym w Wieluniu dn. 27 XI 1916 r.*, *Wieluń 1917*, s. 4 – 5.

„I wygrał szum naszych lasów, plusk naszych rzek i gromy naszych burz, pieśni naszego ludu, bohaterskie boje naszych rycerzy, cnoty i wady naszych naddziadów, gorącą wiarę, miłość i przywiązanie do Przenajświętszej Paniienki Częstochowskiej — wszystko co nasza myśl może objąć, serce polskie odczuć, a dusza wyobrazić jako wzniosłe i najpiękniejsze w świecie”¹⁷. W końcowych zaś słowach stwierdzał: „Sienkiewicz doznał już za życia tej pociechy, że jego trylogia trafiła pod strzechy i tam dała początek owego przewrotu, jaki się obecnie dokonuje w polskiej włościańskiej rzeszy. Cześć Mu za to i chwała po wsze czasy, a do nas z mogiły Jego odzywa się głos, wzywający wszystkie stany do wspólnej twórczej pracy dla dobra Ojczyzny, upomnienie byśmy sercem i wyrozumiałością otoczyli najmłodszą brać naszą, unikając waśni i sporów, bo w jedności moc i siła, a w niezgodzie upadek”¹⁸. Kaznodzieja katolicki nie mógł pominąć wierności Sienkiewicza dla wiary katolickiej. „Sienkiewicz — mówił — to wierny syn Kościoła, on to w księdze pamiątkowej w Płocku wpisał te słowa: Kościół jest stróżem przeszłości, piastunem terażniejszości, siewcą przyszłości”¹⁹.

Kazanie wygłoszone w kolegiacie wieluńskiej zostało wydane drukiem, a dzięki temu wierni mogli je czytać „ku pokrzepieniu serc” w chwilach rodzącej się niepodległości Polski.

Podczas reorganizacji dokonanej w diecezji włocławskiej 1 stycznia 1917 r. został mianowany dziekanem praszowskim. W Praszce zyskał sobie szeroki rozgłos jako dobry duszpasterz i budowniczy oraz mówca kościelny. Ale i tutaj był znany ze swojej działalności społecznej.

4. Proboszcz parafii katedralnej w Częstochowie

Tymczasem 29 października 1917 r. biskup włocławski Stanisław Zdzitowiecki utworzył parafię pod wezwaniem Świętej Rodziny w Częstochowie, wyłączając ją z dotychczasowej parafii św. Zygmunta. Pierwszym proboszczem w tej parafii został ks. Wróblewski. Wiadomość tę przyjął z radością: „gorąco Bogu dziękuję, że jestem w Częstochowie, u stóp Jasnej Góry”²⁰, napisał w swoim życiorysie. Tak jak wszędzie tak i w tej parafii czekała go trudna praca duszpasterska. Dzielnica, w której została zorganizowana parafia św. Rodziny, miała charakter robotniczy, a w rzeczywistości mieszało tu także bardzo wiele ludzi bezrobotnych. Powszechnym zjawiskiem była nędza. W tej dzielnicy rozpoczęto budowę ogromnej świątyni. Kiedy przybywał do Częstochowy ks. Wróblewski prace budowlane nadal trwały, a właściwie trzeba było je kontynuować. Las rusztowań znajdował się tak wewnątrz, jak i na zewnątrz świątyni. Wróblewski był jednym z trzech proboszczów w Częstochowie, bowiem w parafii św. Zygmunta probostwo sprawował ks. Marian Fulmana, zaś w parafii św. Barbary ks. Marian Nasalski, obaj bardzo wysoko cenieni przez władzę diecezjalną we Włocławku, a jednocześnie znani ze swej działalności w całej Polsce. Prowadzenie budowy

¹⁷ Tamże, s. 8.

¹⁸ Tamże, s. 10.

¹⁹ Tamże, s. 11.

²⁰ B. Wróblewski, Autobiografia, s. 3 – 4.

tak ogromnej świątyni w dzielnicy robotniczej wymagało kapłana doświadczonego w tej dziedzinie. Podobnie i pracę duszpasterską mógł podjąć jedynie kapłan zaangażowany w sprawy społeczne, bowiem wśród wiernych te sprawy były bardzo aktualne. Kandydaturę ks. Wróblewskiego na proboszcza parafii św. Rodziny popierał dotychczasowy proboszcz parafii św. Zygmunta, do której należała ta dzielnica Częstochowy, ks. Marian Fulman²¹. Jeszcze w czasie trwania działań wojennych nowy proboszcz podjął wszystkie obowiązki parafialne. Swoimi kazaniem od początku zjednał sobie szacunek i uznanie ludności robotniczej. Z pomocą tej ludności kontynuował prace przy budowie świątyni. Postępowały one jednak powoli, bowiem zakończenie wojny i odzyskanie niepodległości przez Polskę nieco zatrzymały dotychczasowe roboty budowlane. Społeczeństwo Częstochowy bardzo żywo uczestniczyło w bieżących wydarzeniach politycznych. Proboszcz parafii św. Rodziny, który zaledwie od roku pełnił to stanowisko, także uczestniczył w działaniach patriotycznych w Częstochowie.

Dobiegały do końca działania I wojny światowej. W Częstochowie już nie było zniechęconego pomnika cara Aleksandra II przed Jasną Górą. Nastroje patriotyczne ujawniały się coraz wyraźniej. 7 X 1918 r. Rada Regencyjna wydała manifest proklamujący odbudowę Polski i jednocześnie zapowiadający ustrój demokratyczny w nowej Polsce. W Częstochowie na Jasnej Górze 17 X tr. urządzono nabożeństwo — manifestację patriotyzmu mieszkańców Częstochowy pod nazwą Święta Niezawisłości i Zjednoczenia Ziemi Polskich, któremu przewodniczył biskup-nominat lubelski Marian Fulman i generał zakonu paulinów o. Piotr Markiewicz. Przed szczytem jasnogórskim zebrały się tysiące mieszkańców Częstochowy. Kazanie wygłosił ks. Bolesław Wróblewski. Mówił patriotycznie, wzywał słuchaczy do aktywnego udziału w odzyskaniu niepodległości i odbudowie kraju, a na zakończenie kazania wołał: „Niech żyje wolna i zjednoczona Polska. Niech żyje potężna armia polska”. Odpowiedzią zgromadzonych wiernych był potężny śpiew zakazanej dotychczas pieśni kościelno-patriotycznej „Boże coś Polskę”²².

W listopadzie 1918 r. przyszła upragniona niepodległość Polski, chociaż w czasie rozbrajania żołnierzy niemieckich zginęło dwóch uczniów szkół częstochowskich. Ich pogrzeb stał się manifestacją patriotyczną w Częstochowie. W diecezji wrocławskiej odbywały się spontaniczne nabożeństwa dziękczynne patriotyczno-religijne. Takiego nabożeństwa nie mogło nie być w Częstochowie, ale nabożeństwo w tym mieście musiało mieć specjalnie uroczysty charakter, bowiem tutaj znajdowało się sanktuarium maryjne na Jasnej Górze, a Częstochowa była największym miastem w diecezji. Takie nabożeństwo zostało zorganizowane 18 grudnia 1918 r. Odbywało się na Jasnej Górze, a uczestniczył w nim biskup wrocławski Stanisław Zdzitowiecki. Udział brał także generał zakonu paulińskiego o. Piotr Markiewicz. Biskup przemawiał w duchu patriotycznym w czasie nabożeństwa odprawianego przez o. Markiewicza. Na zakończenie biskup udzielił błogosławieństwa pontyfikalnego dla niepodległej Rzeczypospolitej. W nabożeństwie brało udział duchowieństwo Częstochowy tak diecezjalne, jak i zakonne, liczne stowarzyszenia i organizacje narodowe oraz ok. 40 tysięcy mieszkańców Częstochowy. Współorganizatorem uroczystości było Polskie Zjednoczenie Ludowe. Po zakończonym nabożeństwie z Jasnej Góry wyruszyła patriotyczna manifestacja

²¹ Z. Goliński: Fulman Marian Leon (1866 – 1945), [w:] *Polski słownik biograficzny*. Kraków 1948 t. 7, s. 181 – 183.

²² S.Z. Jabłoński: *Jasna Góra w odradzającej się Polsce*, Częstochowa 1998, s. 36.

w kierunku kościoła św. Zygmunta. Do zebranych patriotyczne przemówienie wygłosili znani mówcy częstochowscy, a wśród nich także ks. Bolesław Wróblewski²³.

W czerwcu 1919 r. w Częstochowie przebywała dywizja wojsk hallerowskich z dowódcą generałem francuskim Odry. Polscy żołnierze z „armii błękitnej” byli przyjmowani w Częstochowie bardzo życzliwie. Kilka tygodni później przybył gen. Józef Haller. Uczestniczył w nabożeństwie dziękczynnym przed szczytem klasztoru jasnogórskiego. Na cześć błękitnego generała zostało wydane odpowiednie przyjęcie, urządzone przez władze miasta. Podczas jego trwania w imieniu obecnych przemawiał ks. Wróblewski. Prezes Rady Miasta dr Stanisław Nowak w swoich pamiętnikach zanotował: „piękne przemówienie wygłosił wtedy ks. prałat B. Wróblewski, mówca z Bożej łaski, składając hołd gen. Hallerowi i Francji w osobach prezydenta R. Poincare i premiera J. Clemenceau”²⁴. Najprawdopodobniej wówczas ks. Wróblewski otrzymał Odznakę Miecze Hallerowskie, które przyznała mu Armia Polska we Francji.

W pierwszych latach niepodległości Polski do Częstochowy przybywały liczne grupy Górnoślązaków, szukając pomocy po klęskach poniesionych w powstaniach śląskich. Społeczeństwo Częstochowy niosło im wieloraką pomoc. Inteligencja częstochowska przygotowała serie wykładów patriotycznych. Szczególnie wiele odczytów i przemówień patriotycznych wygłosił ks. Michał Ciesielski. Na Jasnej Górze odbywały się specjalne nabożeństwa dla ludności górnośląskiej oraz w intencji powrotu Górnego Śląska do Macierzy. Powstał specjalny Komitet Niesienia Pomocy dla Górnoślązaków, służący ludności wypędzonej z rodzinnej ziemi przez Niemców. Wśród tej ludności było wiele dzieci bezdomnych i sierot. Ks. Wróblewski, mimo że nie należał do zarządu Komitetu, współdziałał z nim, organizując niezbędną pomoc, zwłaszcza dla najbiedniejszych i opuszczonych dzieci²⁵.

Przy tak aktywnej postawie społecznej ks. Wróblewski podczas wyborów 26 stycznia 1919 r. został wybrany posłem do I Sejmu Ustawodawczego. Biskup Zdzitowiecki zezwalał kapłanom diecezji wrocławskiej kandydować na listach wyborczych do sejmu, a w wypadku wyboru także piastować godność poselską. Na posła kandydował z ramienia Polskiego Zjednoczenia Ludowego z terenu powiatu wieluńskiego, mimo że był proboszczem w Częstochowie i mieszkał w tym mieście. Należał do grona umiarkowanych posłów duchownych. Bez wątplenia pozostawał z dala od agresywnych posłów duchownych, którzy swymi spornymi wystąpieniami doprowadzili do tego, że papież Pius XI zakazał kapłanom piastować stanowisk poselskich²⁶.

Zachowały się stenogramy sejmowe z dwóch jego wystąpień. W drugim roku pełnienia funkcji poselskiej wystąpił 13 stycznia 1920 r. w imieniu Komisji Opieki Społecznej z wnioskiem w sprawie natychmiastowego powołania organizacji pogotowia opiekuńczego dla dzieci opuszczonych i zaniedbanych. W swoim przemówieniu ks. Wróblewski mówił: „dziecko to mały człowiek, mający potrzeby i wymagania dorosłego, nie mający jednak jego rozumu, siły i doświadczenia. Pomiędzy wszystkimi stworzeniami w dziecinństwie najbardziej niedołącznym jest człowiek ... tylko człowiek przez dłuższy okres czasu bezwzględnie potrzebuje troskliwej opieki do zachowania życia. Toteż statystyka wskazuje, że największy procent dzieci umiera w pierwszym

²³ Nabożeństwa i manifestacje religijno-narodowe. „KDKK” R. 12: 1918, s. 360.

²⁴ S. Nowak: Z moich wspomnień, s. 80.

²⁵ J. Związek: Patriotyczna działalność duchowieństwa katolickiego w Częstochowie, s. 130 – 131.

²⁶ J. Związek: Dzieje diecezji częstochowskiej w okresie II Rzeczypospolitej, Częstochowa 1990, s. 155.

roku życia ... w wielkich miastach, jak np. w Moskwie, śmiertelność dzieci w pierwszym roku życia dochodzi do 48%, w Petersburgu 28%, w Warszawie 24%, a w Sztokholmie tylko 15%. Wszystkie państwa i narody kulturalne mają organizacje i odpowiednie ustawodawstwo, dotyczące całokształtu ochrony dziecka i opieki nad nim ... Naród polski, świadom swoich obowiązków i swojej przyszłości, jakkolwiek sparaliżowany przez wrogów w swej działalności na wszystkich polach, jednakże co mógł uczynić, żeby dziecko ochronić i zapewnić mu opiekę należytą. Długoletnia wojna i jej skutki dotknęły wszystkich, ale przede wszystkim spotęgowały w okropny sposób niedolę dziecka polskiego. Dlatego od samego początku społeczeństwo polskie robiło wszystkie wysiłki, żeby tę niewolę złagodzić ... Trzeba zaznaczyć, że Ministerstwo Ochrony Pracy opracowuje łącznie z przedstawicielami Komisji Opieki Społecznej i różnymi zaproszonymi działaczami społecznymi, ustrój wzorowej wsi Kościuszkowskiej, mającej za zadanie wziąć w opiekę sieroty po żołnierzach i wojskowych polskich. To samo Ministerstwo Ochrony Pracy i Opieki Społecznej opracowuje statut pogotowi opiekuńczych dla dzieci ... we wszystkich zakładach da się odczuć te same braki: brak odpowiednich lokali, urządzeń higienicznych, najokropniejszy brak bielizny, brak pościeli, a przede wszystkim brak wykwalifikowanych sił kierowniczych. Oto są bolączki prawie wszystkich przytułków i instytucji opiekuńczych nad dziećmi”²⁷. Mówca przeprowadził analizę zjawiska opieki nad dziećmi opuszczonymi w skali całego kraju i wszędzie ta sytuacja była zła, żeby nie powiedzieć wręcz krytyczna. W dalszej części swego wystąpienia postulował, aby Sejm uchwalił na rozwój działalności w sprawie niesienia natychmiastowej pomocy dzieciom kredyt w wysokości 5 milionów marek, którym miałyby dysponować Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej. Nadto należało rozbudować sieć instytucji przeznaczonych do czasowego zakwaterowania dzieci potrzebujących natychmiastowej opieki. Wreszcie rząd powinien zlecić Ministerstwu Pracy i Opieki Społecznej oraz Ministerstwu Zdrowia szczegółowy regulamin dotyczący działalności opiekuńczej nad dziećmi bezdomnymi i opuszczonymi. Wystąpienie sejmowe kończył: „Jestem przekonany, że ani jeden z posłów nie znajdzie się w sejmie, który by wniosku Komisji Opieki Społecznej nie poparł, zdając sobie sprawę z doniosłości akcji opieki nad dzieckiem normalnym i nad dzieckiem, które potrzebuje specjalnej opieki”²⁸. Wystąpienie ks. Wróblewskiego postowie przyjęli z aplauzem. Wicemarszałek Sejmu sprawę finansową skierował do Komisji Budżetowej (według zwyczaju), a inne postulaty sejm zaakceptował. Podjęty zaś problem przez posła ks. Wróblewskiego należał do bardzo ważnych. Te wiadomości zresztą w znacznej mierze czerpał z własnego doświadczenia, sprawując w Częstochowie opiekę nad sierotami i bezdomnymi dziećmi. Taka działalność przyświecała ks. Wróblewskiemu w jego życiu. W zbiorze autografów posłów do Sejmu Ustawodawczego Rzeczypospolitej Polskiej napisał 12 IV 1919 r.: „Opiekę nad «Biedną Działwą» zawsze całym sercem popierałem i popieram”²⁹.

Drugie wystąpienie sejmowe ks. Wróblewskiego miało zasięg lokalny. Dotyczyło spraw związanych z funkcjonowaniem miasta Częstochowa. 21 marca 1922 r. wraz z posłami Związku Ludowo-Narodowego (dawne Polskie Zjednoczenie Ludowe) zgło-

²⁷ Sprawozdanie stenograficzne z 109 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 13 stycznia 1920 r., kol. CIX/27 – CIX/28.

²⁸ Tamże, kol. CIX/38 – CIX/39.

²⁹ Autografy posłów do sejmu roku 1919, Warszawa 1919, s. 7 (nr 38).

sił nagły wniosek o pozostawienie Sądu Okręgowego w Częstochowie oraz Sądów Pokoju w Kamienicy Polskiej, Mstowie i Truskolasach. Tym razem w swoim przemówieniu powoływał się na wolę wyborców, którzy ten sąd w Częstochowie chcieli zachować, a sejmik częstochowski dawał na utrzymanie Sądu Okręgowego 2,5 miliona marek, zaś miasto przekazało Sądowi bezpłatnie lokal, opał i światło. Była to reakcja ks. Wróblewskiego na wniosek rządu z 21 grudnia 1921 r. o likwidacji Sądu Okręgowego w Częstochowie. Uzasadniał, że wniosek rządu nie miał odpowiednich podstaw. Mówca wykazywał, że pozbawienie Częstochowy tej instytucji spowoduje dla jej mieszkańców oraz okolicznych miejscowości wielkie trudności, iż sądy okręgowe w innych miastach nie spełniają swoich zadań względem mieszkańców tych okolic, a także podkreślił, że w Częstochowie były dobre warunki do funkcjonowania Sądu Okręgowego. Jako najważniejsze argumenty za utrzymaniem Sądu podawał: „Częstochowa jest miastem z górą stutysięcznym o rozwijającym się szybko przemyśle i handlu. Miasto to z najbliższą okolicą ma około 50 tys. robotników. Jeżeli życie przemysłowo-handlowe i prawne ma być normalne, musi mieć sąd okręgowy.

Sama sprawa rejestru handlowego dla hipoteki przemysłowo-handlowej jest tak ważna dla całego powiatu, gdzie są liczne kopalnie i zakłady przemysłowe, że to wystarczy, aby Sąd Okręgowy utrzymać. Przez przyłączenie Górnego Śląska Częstochowa stanie się dużym miastem tranzytowym, handel już dziś nabiera dużego rozmachu, projektowane są 3 linie kolejowe — budowa składów towarowych o znaczeniu eksportowym”³⁰.

Rację bytu miały także sądy pokoju w gminach powiatu częstochowskiego. Dlatego w tymże wystąpieniu sejmowym mówił: „Nadto dla mieszkańców przemysłowych i nadgranicznych gmin powiatu częstochowskiego niezrozumiałe jest skasowanie sądów pokoju w przemysłowej osadzie Kamienicy Polskiej, Truskolasach i Mstowie. Sądy te funkcjonowały od 1876 r., z czego wynika, że były potrzebne i że rząd carski, jakkolwiek bynajmniej mu nie chodziło o przyjsie obywatelom polskim z pomocą w wymiarze sprawiedliwości, uważał za konieczne w tych miejscowościach utrzymać jednostki wymiaru sprawiedliwości. Zniesieniem tych sądów czuje się ludność wysoce skrzywdzona i rozgorzyczona.”³¹

Konkluzją tego wystąpienia było wezwanie do rządu:

1. aby wstrzymał likwidację Sądu Okręgowego w Częstochowie, naznaczoną na 1 kwietnia 1922 r.
2. aby zmienił decyzję Rady Ministrów z 21 XII 1921 r. w sprawie zniesienia Sądu Okręgowego w Częstochowie
3. aby powołał do życia sądy pokoju w Kamienicy Polskiej, Mstowie i Truskolasach.³²

Wśród popierających wniosek ks. Wróblewskiego było jeszcze 7 duchownych należących także do klubu Związku Ludowo-Narodowego.

W ciągu trzech lat pełnienia stanowiska poselskiego wystąpienia powyższe świadczyły, iż należał do posłów bardzo rzadko zabierających głos z trybuny sejmowej.

Podstawowym wszakże zadaniem ks. Wróblewskiego była praca duszpasterska. Już w pierwszym kazaniu, wygłoszonym wobec tysięcy wiernych, wzywał do wszechstronnej współpracy w parafii. Tak jak w innych parafiach swymi kazaniem przyciągał

³⁰ Sejm Ustawodawczy Rzeczypospolitej Polskiej. Wniosek nagły nr 3437.

³¹ Tamże, nr 3437.

³² Tamże, nr 3437.

rzese słuchaczy, swoimi bezpośrednimi spotkaniami z wszystkimi wiernymi zachęcał mieszkańców do wiary. Dotychczasowa budowa kościoła pochłonęła ogromne wydatki, które w znacznej mierze pochodziły z zaciągniętej pożyczki, a które teraz trzeba było spłacać z odsetkami. Dla nowej parafii trzeba było zakupić odpowiednie paramenty liturgiczne, a to także wymagało dużych nakładów finansowych. W świątyni zainstalowano oświetlenie elektryczne oraz przeprowadzono pod jego kierunkiem dalsze prace wykończeniowe. W 1919 r. sprawiono dwa dzwony. Była to zasługa pierwszego proboszcza oraz miejscowych wiernych, którzy w różnej formie nieśli pomoc w urządzaniu świątyni parafialnej, m.in. poprzez urządzenie zbiórek złomu.³³

Na terenie parafii była dość liczna grupa ludności francuskiej, która mieszkała w dzielnicy Ostatni Grosz, a pracowała w przemyśle włókienniczym. Dla tej ludności ks. Wróblewski zorganizował w katedrze w kaplicy Serca Jezusa specjalne nabożeństwa. Msze św. były odprawiane codziennie, a w niedziele i święta proboszcz wygłaszał kazania w języku francuskim (języka francuskiego uczył się w gimnazjum kaliskim). W kościele odbywały się nabożeństwa parafialne, mimo że w części jeszcze trwały prace budowlane. W 1920 r. odwiedził budujący się kościół nuncjusz papieski Achilles Ratti, który widząc jego wielkość i piękno, powiedział, że w przyszłości będzie to kościół katedralny. W pracach budowlanych w świątyni od 1919 r. pomagał proboszczowi z dużą znajomością przedmiotu ks. wikariusz Antoni Godziszewski. W latach 1921 – 1924 wybudowano fasadę kościoła oraz wzniesiono wieże, chociaż nie w formie przewidzianej przez projektodawcę i budowniczego świątyni inż. Konstantego Wojciechowskiego. Piękno wnętrza świątyni ujrzano dopiero w 1925 r., kiedy zostały usunięte wszystkie rusztowania.³⁴

Jeszcze w okresie przynależności Częstochowy do diecezji włocławskiej biskup Stanisław Zdzitowiecki, widząc wielki rozwój gospodarczy i wzrost liczby mieszkańców w tym mieście, ustanowił 20 listopada 1918 r. wikariat generalny i oficjalat terenowy dla południowej części diecezji włocławskiej. Powstał przeto w Częstochowie kościelny sąd okręgowy z biskupem Władysławem Krynickim jako oficjałem na czele. Jednym z sędziów prosynodalnych został mianowany ks. Bolesław Wróblewski. Taka nominacja oznaczała, że ks. Wróblewski należał do grona najwybitniejszych kapłanów w tej części diecezji.³⁵

Swoją działalnością i gorliwością duszpasterską zjednał sobie uznanie władzy diecezjalnej. Wyrazem tego było mianowanie go 1 stycznia 1919 r. dziekanem dekanatu częstochowskiego, liczącego wówczas 10 parafii. Dla ks. Wróblewskiego był to nowy i trudny obowiązek, tym bardziej że wizytacje dziekańskie przeprowadzał regularnie i bardzo wnikliwie i dotyczyły one nie tylko spraw duszpasterskich i gospodarczych, ale także życia miejscowego duchowieństwa. Jako dziekan uczestniczył także w zebraniach dziekanów diecezji włocławskiej, a równocześnie organizował zebrania dekanalne kapłanów dekanatu częstochowskiego.³⁶

W tym czasie biskup włocławski wielu kapłanów w tej części diecezji mianował kanonikami honorowymi w kapitule kolegiackiej w Kaliszu. Taką godnością odznaczył także księdza Wróblewskiego 18 października 1917 r. Natomiast jego przyjaciel biskup

³³ W. Skrodzki: Archikatedra Świętej Rodziny w Częstochowie, Częstochowa 1996, s. 22 – 23.

³⁴ Tamże, s. 24.

³⁵ Trybunał pomocniczy w Częstochowie. „KDKK” R. 12: 1918, s. 334.

³⁶ B. Wróblewski: Autobiografia, s. 2.

lubelski Marian Fulman mianował go kanonikiem honorowym w kapitule lubelskiej 4 października 1919 r. Kolejnym uznaniem dla jego działalności i postawy kapłańskiej było mianowanie go 16 września 1924 r. przez papieża Piusa XI prałatem domowym Jego Świątobliwości. Zbliżał się wszakże czas znaczących przemian w Kościele polskim. Nowe warunki, a przede wszystkim wolność dla działalności kościelnej, otwierały nowe pola działalności dla duchowieństwa, a w nich bez wątpienia nowe formy pracy religijno-społecznej.³⁷

28 października 1925 r. została utworzona nowa diecezja częstochowska, a fakt ten pociągnął doniosłe konsekwencje w pracy duszpasterskiej w Częstochowie. 14 grudnia 1925 r. pierwszym biskupem częstochowskim został mianowany ks. dr Teodor Kubina, dotychczasowy proboszcz parafii Najświętszej Marii Panny w Katowicach. Przed przybyciem nowego biskupa do Częstochowy został zorganizowany Komitet Przyjęcia Biskupa, w którym wraz z ks. Franciszkiem Mireckim i ks. Marianem Nassalskim był także ks. Bolesław Wróblewski. Zapewne z jego inicjatywy wśród witających biskupa-elektę znajdowało się dwóch przedstawicieli ludności robotniczej³⁸. Wcześniej, 29 stycznia 1926 r. duchowieństwo częstochowskie i ojcowie paulini żegnali wyjeżdżającego z Częstochowy biskupa pomocniczego diecezji wrocławskiej, mieszkającego w Częstochowie Władysława Krynickiego, powszechnie wskazywanego na kandydata na pierwszego biskupa częstochowskiego i bardzo cenionego przez miejscowych duchownych i wiernych. Przemówienie pożegnalne wygłosił ks. Bolesław Wróblewski. Przemawiał, podkreślając zasługi biskupa dla Częstochowy i jej wiernych, oraz zapewniał o prawdziwej wdzięczności. Jako jej wyraz w imieniu duchowieństwa wręczył biskupowi szczerozłoty pektorał i łańcuch biskupi.³⁹

W nowej diecezji częstochowskiej pod rządami pierwszego biskupa częstochowskiego dra Teodora Kubiny pozostał nadal proboszczem w parafii św. Rodziny w Częstochowie oraz dziekanem dekanatu częstochowskiego. Jednakże świątynia parafialna wraz z utworzeniem diecezji została wyznaczona na kościół katedralny. Biskup Kubina pisał: „Kościół Świętej Rodziny w Częstochowie, który mi Ojciec Święty wyznaczył na katedrę, nie jest wykończony. Stoją wprawdzie potężne mury, pokryte już dachem, ale brak wież, brak ozdobnych bram, a wewnątrz brak prawie wszystkiego ... W tym stanie rzeczy niepodobna odprawiać takich uroczystych nabożeństw w tym kościele, jakie biskup powinien odprawiać na chwałę Bożą i ku podniesieniu dusz. Nie może w tym stanie kościół Świętej Rodziny spełniać tego zadania wzniosłego, które ma jako katedra, jako matka i głowa wszystkich kościołów w całej diecezji. Kościół ten dziś już nie należy do jednej parafii, ale jako katedra biskupia należy do całej diecezji. Dlatego sprawa wykończenia tej świątyni jest sprawą całej diecezji”⁴⁰. Bezpośrednim wykonawcą planów biskupa był miejscowy proboszcz. Niewątpliwie jednak dalszą realizację budowy i urzędowania katedry wydatnie wspierał finansowo biskup Kubina. Przeznaczył na ten cel znaczną część zbiórki przeprowadzonej wśród Polonii Amerykańskiej w 1926 r. oraz darowiznę przemysłowców z Zagłębia Dąbrowskiego. Biskup Kubina,

³⁷ Tamże, s. 2.

³⁸ Akta Komitetu Przyjęcia Księdza Biskupa, Archiwum Państwowe w Częstochowie, sygn. 5244, s. 4.

³⁹ P. Przeździecki: Kronika Jasnej Góry 1925 – 1926, Archiwum Ojców Paulinów na Jasnej Górze (skrót: AJG) sygn. 1877, s. 23.

⁴⁰ T. Kubina: Pierwszy list pasterski, t. 1, s. 16 – 17.

znawca sztuki kościelnej, nadto angażował do prac artystycznych wybitnych artystów. Wzorce do wewnętrznego wystroju katedry czerpał przede wszystkim ze sztuki sakralnej świątyń krakowskich, a głównie kościoła Mariackiego. Angażował do tych prac tak znanych artystów, jak malarze Jan Henryk Rosen, Leon Wyczółkowski i ks. Tadeusz Kruszyński oraz architekt i rzeźbiarz Zygmunt Gawlik⁴¹. W tych pracach związanych z wyposażeniem katedry systematycznie i z dużym zaangażowaniem współpracował ks. Wróblewski, który robił wszystko, aby świątynia mogła przede wszystkim służyć sprawom duszpasterskim. Dzięki temu 31 grudnia 1931 r. mógł biskup powiedzieć w katedrze: „Rok temu jeszcze stał tu dziki i gęsty las rusztowania, dziś zaś obchodzimy uroczystość zakończenia roku w świątyni przepięknej, obszernej, wygodnej, w której nabożeństwo można odprawiać mimo udziału więcej niż 10.000 wiernych z całym przepekem liturgii katolickiej i z całą swobodą”.⁴²

Z nominacji biskupa Kubiny Wróblewski był sędzią prosynodalnym w miejscowym Sądzie Biskupim od 19 lutego 1926 r. Biskup nie tworzył w diecezji kapituły katedralnej, ale jej miejsce zastępowali konsultatorzy diecezjalni. Ich zadaniem było wspieranie biskupa w zarządzaniu diecezją, a także służeniu radą biskupowi w rozwiązaniu ważniejszych spraw bieżących. Szczególnie konsultatorzy mieszkający w Częstochowie taką pomocą służyli biskupowi. Ks. Wróblewski został konsultatorem od 22 marca 1926 r. W pierwszym roku istnienia diecezji ważnym zagadnieniem było także zorganizowanie seminarium duchownego. Nie było jeszcze wyraźnej decyzji co do lokalizacji i obsady personalnej tej instytucji. W organizowaniu i funkcjonowaniu seminarium istotną sprawę spełniało jego uposażenie materialne. Według ustaleń konkordatowych seminarium mogło ubiegać się o uposażenie w ziemi o powierzchni 180 ha. Kiedy zaś seminarium zostało zlokalizowane w Krakowie, trzeba było zapewnić mu warunki materialne tak w klasztorze Ojców Bernardynów, jak i na budowę nowego gmachu seminaryjnego. Było to zadanie bardzo trudne. Doświadczenie ks. Wróblewskiego tak w organizowaniu środków materialnych dla różnych instytucji dobroczynnych w Częstochowie, jak i przy budowie świątyni pod wezwaniem św. Rodziny.⁴³ Te zadania realizował, prowadząc nadal prace budowlane w katedrze częstochowskiej. Przed główną bramą wejściową do katedry zostały zainstalowane wspaniałe schody granitowe, wybudowane z granitu użytego w budowie pod Jasną Górą pomnika cara Aleksandra II. W 1917 r. pomnik został rozebrany, a materiał wykorzystano do budowy schodów katedralnych. Od 6 listopada 1927 r. katedra mogła służyć całej diecezji, szczególnie do odprawiania pontyfikalnych nabożeństw.⁴⁴

Mimo wielu prac w parafii oraz w zasięgu diecezjalnym ks. Wróblewski na pierwszym miejscu w swej działalności stawiał niesienie pomocy najbiedniejszym. W Częstochowie działalność dobroczynna była znana. Już od 1899 r. działało tutaj Towarzystwo Dobroczynności dla Chrześcijan, które jednak w czasie I wojny światowej zaprzestało swojej działalności, a po odzyskaniu niepodległości przez Polskę także jego działalność nie spełniała swoich zadań. Dlatego w tej sytuacji został uchwalony statut no-

⁴¹ W. Skrodzki, dz. cyt., s. 32.

⁴² T. Kubina: Plon życia naszego w ubiegłym roku. Kazanie w katedrze częstochowskiej na zakończenie roku 1927, s. 55.

⁴³ Pisma nominacyjne znajdują się w: Akta personalne ks. B. Wróblewskiego, CzAD sygn. III 226, s. 7 – 11.

⁴⁴ W. Skrodzki, dz. cyt., s. 28 – 29.

wego Towarzystwa Dobroczynności dla Chrześcijan w Częstochowie 29 VI 1921 r., a zatwierdzony przez władze wojewódzkie w Kielcach 3 października tr. W zarządzie nowego Towarzystwa był także ks. Wróblewski. W ramach tej działalności zorganizował on tanią kuchnię. Wszystkie produkty żywnościowe dla tej kuchni organizował ks. Wróblewski, podobnie jak dla bezpłatnej kuchni dla biednych zorganizowanej przy ul. Ogrodowej. Podczas wyborów do zarządu Towarzystwa 1 I lipca 1929 r. ks. Wróblewski został wybrany prezesem Towarzystwa Dobroczynności. W tym czasie członkami honorowymi Towarzystwa byli m.in. biskup lubelski Marian Fulman oraz biskup częstochowski Teodor Kubina.

Największym wydarzeniem w okresie zwierzchnictwa ks. Wróblewskiego nad Towarzystwem było zorganizowanie i prowadzenie następujących instytucji dobroczynnych:

1. Zakład dla Bezdomnych Dzieci (przy ul. Piotrkowskiej)
2. Dom Noclegowy dla Kobiet (przy ul. Wesolej)
3. Polski Związek Zawodowy Chrześcijańskiej Służby Domowej (przy ul. Wolności 29).

Zakład dla Bezdomnych Dzieci był kontynuacją dawnej Izby Zajęć dla Chłopców pod wezwaniem św. Stanisława Kostki, zorganizowanej przez Stanisława Kowalskiego, wikariusza parafii św. Zygmunta. Po przeniesieniu ks. Kowalskiego na inną placówkę duszpasterską opiekę nad Izbą Zajęć przejął proboszcz miejscowy ks. Marian Fulman. Wówczas zmieniono nazwę instytucji na Towarzystwo Opieki nad Bezdomnymi Dziećmi. Zostało przeniesione jednocześnie z ul. Mikołajskiej (Katedralna) na ul. Piotrkowską. Przy tej ulicy Towarzystwo posiadało własny budynek i plac. Przebywało tam zwykle około 100 dzieci w wieku od 4 do 18 lat. Po wyjeździe ks. Fulmana do Lublina zwierzchnictwo nad Towarzystwem Opieki sprawował ks. Wróblewski. W 1926 r. celem pełnienia właściwej opieki nad dziećmi ks. Wróblewski zaangażował Siostry Służebniczki NMP ze Starej Wsi. Zwykle pracowało w zakładzie 6 – 8 zakonnic. Dzieci pochodziły ze środowisk najbiedniejszych, głównie robotniczych. Zakład utrzymywał ks. Wróblewski. Żadne subwencje państwowe nie wpływały do zakładu.

W 1930 r. na cele Towarzystwa Dobroczynności został testamentalnie przekazany plac przy ul. Wesolej przez jego właściciela śp. Górskiego. W 1931 r. Towarzystwo podjęło budowę domu noclegowego dla kobiet. Budową kierował ks. Antoni Godziszewski, wikariusz parafii św. Rodziny. Zakład miał nieść pomoc materialną i moralną dla kobiet wyznania chrześcijańskiego, mieszkających w Częstochowie. W okresie sprawozdawczym od 1 IV 1936 r. do 31 III 1937 r. z pomocy i opieki Domu Noclegowego korzystało 11.614 kobiet w wieku od 20 do 60 lat (dawano bezpłatne noclegi oraz posiłki). Zakład nie otrzymywał żadnych subwencji państwowych.

Towarzystwo Dobroczynności prowadziło także kolonie letnie dla biednych dzieci. Kolonie urządzano w pobliskiej miejscowości Poraj, mającej dogodne warunki wypoczynkowe. Uczestnikami kolonii były dzieci z Częstochowy. Miały zapewnioną opiekę i wychowanie w tym czasie. Towarzystwo w tym celu angażowało ok. 10 osób — opiekunów. Zwykle na koloniach przebywało ok. 250 dzieci w wieku od 7 do 13 lat.

W środowiskach miejskich w okresie międzywojennym znaczną grupę mieszkańców stanowiła służba domowa — w większości dziewczęta i kobiety, pochodzące prze-

ważnie z okolicznych wsi. Warunki pracy i mieszkania służby domowej były trudne. Dla polepszenia tej sytuacji Towarzystwo Dobroczynności pod kierownictwem ks. Wróblewskiego zorganizowało w Częstochowie przy ul. Wolności 29 pomoc dla służby domowej. Powstał tu oddział Polskiego Związku Zawodowego Chrześcijańskiej Służby Domowej. Zakład niósł pomoc i opiekę dla służby domowej w Częstochowie. Na stałe z pomocy zakładu korzystało 9 osób. Kierownictwo zakładu udzielało porad kobietom, pełniącym służbę domową, interweniowało u ich pracodawców, udzielało pomocy materialnej dla służących, które znalazły się w trudnych warunkach materialnych, a zwłaszcza przebywających w szpitalach. Zakład nie otrzymywał subwencji państwowych, a bezpośrednią opiekę nad nim sprawował ks. Antoni Godziszewski. Zakład należał do Stowarzyszenia św. Zyty.

Nadto Towarzystwo Dobroczynności prowadziło Bursę im. Stanisława Staszica, która niosła pomoc dla biednych uczniów szkół średnich, uczących się w Częstochowie. Uczniowie mieszkali w dwóch domach — przy ul. Staszica i przy ul. Dąbrowskiego. Z tej pomocy zwykle korzystało ok. 30 uczniów. Zakład utrzymywano z funduszków Towarzystwa.

Największym dziełem Towarzystwa był przytułek dla Starców przy ul. Ogrodowej. Na potrzeby tego zakładu został wybudowany nowy gmach, w którym urządzono także kaplicę. Zakład był przeznaczony dla kobiet i mężczyzn, ale większość stanowiły kobiety. W 1937 r. w zakładzie przebywało 147 kobiet i 15 mężczyzn. Pensjonariusze mieli zapewnioną opiekę lekarską, a na stałe w zakładzie było zatrudnionych zwykle 10 pielęgniarek.⁴⁵

W 1931 r. Towarzystwo Dobroczynności dla Chrześcijan zostało włączone do Związku Instytucji Opiekuńczych i Stowarzyszeń Dobroczynnych w Diecezji Częstochowskiej. Organizując 10 I 1931 r. „Caritas”, biskup Kubina chciał nadać jednolitą formę wszelkim działaniom charytatywnym w diecezji. Towarzystwo nadal prowadziło właściwą sobie działalność. Z chwilą wybuchu II wojny światowej tak działalność Caritasu, jak i Towarzystwa Dobroczynności została zakazana przez władze okupacyjne. Dla Towarzystwa Dobroczynności było to jednocześnie zakończenie jego działalności.⁴⁶

Na podkreślenie w duszpasterstwie parafialnym w okresie probostwa ks. Wróblewskiego zasługiwało propagowanie czytelnictwa kościelnego. Diecezjalny tygodnik „Niedziela” rozprowadzano tu w ilości 400 egzemplarzy. Była to największa liczba czytelników tego czasopisma w granicach całej diecezji. Jednakże obok tygodnika „Niedziela” pod kierunkiem ks. Wróblewskiego był wydawany dodatek tygodniowy do „Niedzieli” pt. „Głos Parafialny Parafii św. Rodziny w Częstochowie”. Czasopismo uwzględniało sprawy własnej parafii i ważniejsze wydarzenia w życiu wiernych. Niestety, nie zachowały się bliższe wiadomości dotyczące tego dodatku, jak również egzemplarze „Głosu Parafialnego”⁴⁷.

Jednym z przejawów aktywności wiernych w tym czasie były stowarzyszenia społeczno-religijne. Działały one w ramach Ligi Katolickiej, a potem Akcji Katolickiej,

⁴⁵ J. Związek: Towarzystwo Dobroczynności dla Chrześcijan w Częstochowie (1921 – 1939). „Biuletyn Instytutu Filozoficzno-Historycznego WSP w Częstochowie”, R. 21(6): 1999, s. 25 – 36.

⁴⁶ Katolickie Stowarzyszenia Dobroczynności Diecezji Częstochowskiej pod nazwą Caritas, CzAD sygn. IV 11, s. 103.

⁴⁷ Bibliografia katolickich czasopism religijnych w Polsce 1918 – 1944, opr. Z. Zieliński, Lublin 1981, s. 382.

które koordynowały działalność stowarzyszeń w całej diecezji. Podstawowymi były stanowe stowarzyszenia należące do Akcji Katolickiej. Ks. Wróblewski także zaprowadził podobne w parafii św. Rodziny. Parafialna Akcja Katolicka w tej parafii składała się z katolickiego Stowarzyszenia Mężów, Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet, Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej i Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej. W poszczególnych stowarzyszeniach była znaczna liczba wiernych, ale też i parafia była jedną z największych w diecezji. Według statystyki z 1938 r. w parafii św. Rodziny w stowarzyszeniach stanowych było:

1. Katolickie Stowarzyszenie Mężów — 135 członków,
2. Katolickie Stowarzyszenie Kobiet — 147 członkiń,
3. Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej — 35 członków
4. Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej — 34 członkinie⁴⁸

Z innych stowarzyszeń katolickich istniały w parafii następujące: Żywy Różaniec skupiał 525 osób, Trzeci Zakon św. Franciszka — 232 osoby i Straż Honorowa Serca Jezusa — 262 osoby. Dodać należy, że członkami stowarzyszeń stawali się przeważnie ludzie starsi, natomiast znacznie mniej było młodzieży. Ale jednocześnie w Częstochowie istniały stowarzyszenia, do których należeli wierni z całego miasta, m.in. Sodaliczka Mariańska i Stowarzyszenie Robotników Chrześcijańskich. Jednocześnie działało w parafii stowarzyszenie dobroczynne pod nazwą Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo. Zostało założone w 1930 r. Należało do niego 12 członkiń czynnych oraz 86 członkiń wspierających. Taka liczba członkiń świadczyła, że akcja dobroczynna była dobrze zorganizowana.⁴⁹

W mieście ks. Wróblewski cieszył się powszechnym szacunkiem. Jego ascetyczną sylwetkę łatwo rozpoznawano. Sam zresztą nie był obojętnym wobec spotykanych ludzi. Także w kontaktach z mieszkańcami cechowała go wyrozumiałość i kultura. Jednakże stan jego zdrowia ustawicznie się pogarszał. Z tego powodu na własną prośbę 10 I 1939 r. został zwolniony z obowiązków dziekańskich.⁵⁰

W okresie II Rzeczypospolitej jego działalność została wysoko oceniona nie tylko przez władzę kościelną, ale także przez władze państwowe. 7 IX 1938 r. został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi. 22 IX tr. otrzymał Medal Niepodległości. Natomiast 19 IV 1929 r. otrzymał Medal Stowarzyszenia Weteranów Armii Polskiej w Ameryce.⁵¹

Terror okupacyjny rozpoczął się od chwili wkroczenia wojsk hitlerowskich do Częstochowy 3 września 1939 r. Hitlerowcy spędzili tysiące mieszkańców Częstochowy na plac przed kościołem św. Zygmunta. Tam wielu zostało zastrzelonych. Innych wpędzili do kościoła św. Zygmunta oraz do katedry. Wcześniej katedra dla bezpieczeństwa została zamknięta. Pod presją hitlerowców ks. Wróblewski został zmuszony do otwarcia świątyni. Natychmiast żołnierze wpędzili do jej wnętrza tysiące mieszkańców Częstochowy — mężczyźni, kobiety, dzieci i starców. Kiedy Niemcy strzelali do Polaków, ks. Wróblewski w geście rozpaczony zaczął interweniować u kierujących akcją. Niemcy część uwięzionych uwolnili, a innych wyprowadzili ze świątyni do koszar na Zawodziu.

⁴⁸ J. Związek: Katolickie stowarzyszenia społeczne w diecezji częstochowskiej (1925 – 1939), Częstochowa 1994, s. 113.

⁴⁹ J. Związek: Dzieje diecezji częstochowskiej w II Rzeczypospolitej, s. 285, 296 – 297.

⁵⁰ Akta personalne ks. Bolesława Wróblewskiego, s. 17 – 18.

⁵¹ Dokumenty nominacyjne i legitymacje są przechowywane w Archiwum Parafialnym par. św. Rodziny w Częstochowie.

Nie zachowały się dokumenty stwierdzające jego udział w działaniach polskiego ruchu oporu. Natomiast organizował nadal pomoc dla biednych, w tym także dla więźniów we więzieniu na Zawodziu. Dla biednej ludności polskiej postarał się o tanią kuchnię, w której wydawano posiłki. Nie zachowały się także dokumenty świadczące o jego udziale w pracach Polskiego Komitetu Opiekuńczego w Częstochowie w okresie okupacji hitlerowskiej, ale w tym czasie władze okupacyjne zakazały duchowieństwu udziału w tych pracach. Powodem zapewne było stale pogarszające się jego zdrowie.⁵²

Jedynie biskup Kubina mianował go 7 XI 1944 r. po raz kolejny konsultantem diecezjalnym. Nie mogły w tym czasie odbywać się zebrania konsultantów i dziekanów, ale biskup korzystał z ich pomocy w prywatnych spotkaniach.

Po zakończeniu okupacji hitlerowskiej ks. Wróblewski nadal prowadził działalność duszpasterską w parafii katedralnej. Szczególną opieką otaczał nadal sieroty przebywające w zakładzie przy ul. Piotrkowskiej, który teraz otrzymał nazwę domu dziecka. Prowadziły go nadal siostry służebniczki. Jednakże coraz więcej było trudności w jego prowadzeniu ze względu na trudności powodowane ze strony władz administracyjnych, dążących do upaństwowienia tego zakładu opiekuńczego. Mimo trudności organizował środki finansowe i żywnościowe na utrzymanie tego zakładu.⁵³

Z okazji jubileuszu 60-lecia kapłaństwa biskup Kubina 16 VII 1949 r. zwrócił się do Stolicy Apostolskiej z prośbą o odznaczenie ks. Wróblewskiego godnością protonotariusza apostolskiego. Biskup podkreślał, że od początku diecezji częstochowskiej znalazł w ks. Wróblewskim oddanego współpracownika w dziele budowy i wyposażenia katedry oraz doradcę w organizowaniu i administrowaniu diecezją. Budując i urządzając katedrę nigdy nie zaniedbał pracy duszpasterskiej. Zawsze był wzorowym duszpasterzem, prawdziwym ojcem dla sierot i biednych, wybitnym kaznodzieją, pobożnym kapłanem i oddanym Stolicy Apostolskiej, co streszcza się w określeniu go prawdziwym filarem wiary i miłosierdzia, a przy tym jednym z najbardziej zasłużonych kapłanów w Polsce. Papież Pius XII mianował go protonotariuszem apostolskim (infu-
tatem) 31 X 1949 r.⁵⁴

Stan jego zdrowia nie pozwalał mu jednak na tak aktywny sposób działania jak dawniej. Zbliżał się jubileusz 1950 rocznicy narodzin Chrystusa i 25-lecia istnienia diecezji częstochowskiej. Biskup Kubina pisał o katedrze częstochowskiej: „Rozpoczęliśmy prace nad tym wielkim dziełem zaraz po erekcji diecezji i dzięki waszej ofiarności a zwłaszcza dzięki niez mordowanym wysiłkom ks. prałata Wróblewskiego, proboszcza katedry, aż do wybuchu wojny doprowadziliśmy tę wspaniałą świątynię, największą w Polsce, do takiego stanu, że zamierzaliśmy ... przystąpić do jej uroczystej konsekracji”.⁵⁵ 29 X 1950 r. biskup Kubina uroczystie poświęcił katedrę, co dla ks. Wróblewskiego miało wyjątkowe znaczenie.

Po długiej chorobie na przewody nerkowe zmarł w Częstochowie 7 VI 1951 r. W pogrzebie brały udział wielkie rzesze mieszkańców Częstochowy. Pochowany został na cmentarzu grzebalnym Kule w Częstochowie. W katedrze częstochowskiej wierni ufundowali tablicę pamiątkową ku czci ks. Wróblewskiego.

⁵² J. Pietrzykowski: *Hitlerowcy w Częstochowie w latach 1939 – 1945*, Poznań 1959, s. 11 – 12.

⁵³ Akta personalne ks. Bolesława Wróblewskiego, s. 37.

⁵⁴ Tamże, s. 27 – 29.

⁵⁵ T. Kubina: *List pasterski w sprawie 1950 rocznicy Narodzenia Chrystusa Pana oraz 25 rocznicy erekcji diecezji*. „Wiadomości Diecezjalne” R. 19: 1949, s. 89.

* * *

Ks. Wróblewski żył w różnych okolicznościach politycznych. Młodość swoją zarówno w szkole średniej, jak i w seminarium duchownym oraz początkowe lata kapłaństwa przeżył w zaborze rosyjskim w okresie największej rusyfikacji. Doświadczał także okoliczności wojennych tak w pierwszej, jak i w drugiej wojnie światowej. Najbardziej aktywne lata jego działalności przypadły na 20 lat II Rzeczypospolitej. Ostatnie lata przeżył w nowym systemie politycznym, zaprowadzonym w Polsce pod rządami komunistycznymi.

W tych tak bardzo odmiennych warunkach społeczno-politycznych okazało się, że zawsze prowadził bardzo energicznie działalność duszpasterską i społeczną. Te dwie dziedziny działalności kapłańskiej zjednały mu powszechne uznanie i szacunek. Najważniejszym dla niego zawsze był człowiek i to ten, który znajdował się w najtrudniejszej sytuacji życiowej zwłaszcza materialnej. To był najważniejszy przedmiot jego troski. Dla bezdomnych dzieci i sierot był najbardziej oddanym opiekunem. To co wypowiedział z trybuny sejmowej w sprawie poprawy doli dzieci w sierocińcach i zakładach opiekuńczych, realizował w zorganizowanym przez siebie zakładzie w Częstochowie. Był otwarty na wszystkie sprawy ludzkie — tak materialne, jak i duchowe, stąd wydaje się, że sformułowanie duszpasterz i społecznik zawiera istotę jego działalności. W swoim życiu dostrzegał każdego człowieka. Wydaje się przeto słusznym, aby społeczeństwo Częstochowy, dla którego poświęcił większość swojego życia, nie zapomniało o nim.

Rev. Jan ZWIĄZEK

Reverend Bolesław Wróblewski — a Priest and a Social Worker

Summary

The article is a mini-monograph of the life and deeds of Reverend Bolesław Wróblewski. The author described successive stages of Wróblewski's career as a preacher, from a village parish-priest to the post of apostolic protonotary, who spent most of his life in Częstochowa. It was in Częstochowa that Wróblewski took the cathedral parish, newly created in 1917. He supervised the repair and finishing works of the parish church. He became well known as a Parliamentary orator and charity activist helping orphans and the homeless.